



Modlili się w stolicach Polski

Druga Solidarność

W uroczystościach pogrzebowych ofiar katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem

w Warszawie i Krakowie liczny udział wzięli także mieszkańcy sandomierskiej diecezji oraz duchowieństwo. Ordynariusz sandomierski bp Krzysztof Nitkiewicz koncelebrował Mszę św. w Krakowie, a bp Edward Frankowski w Warszawie.

Wśród zgromadzonych w sobotnie południe na placu Marszałka Piłsudskiego była 40-osobowa delegacja z Sandomierza i okolicznych miejscowości. – Wjeżdżając do Warszawy, można było zauważyć dużą ilość autobusów, samochodów osobowych z rejestracjami z całego niemal kraju – mówi Roman Dragan, jeszcze w trakcie sobotnich uroczystości w Warszawie. – Na placu Marszałka Piłsudskiego uderzyła mnie atmosfera niezwykle zadumy, spokoju. Niecodzienny również jest widok morza łopocących biało-czerwonych flag i transparentów. Ale najbardziej wstrząsające wrażenie robi na mnie ołtarz z białym krzyżem i 96 zdjęciami ofiar smoleńskiej katastrofy. Oprawa uroczystości jest pełna dostojności i szacunku wobec majestatu śmierci. Trudne to przeżycia, pełne bólu, smutku. Słowa nie oddadzą



Wśród zgromadzonych na Rynku Głównym w Krakowie byli wierni diecezji sandomierskiej

do końca tego co się czuje w sercu. Także jutro zamierzam uczestniczyć w pogrzebie prezydenckiej pary. Będzie to takie spięcie klamrą tych dwóch żałobnych uroczystości – warszawskiej i krakowskiej.

Do Krakowa na pogrzeb prezydenckiej pary wyjechała około stuosobowa grupa członków „Solidarności”, wśród nich, w pocie sztandarowym, była także Helena Pasięka. – Na Rynku w Krakowie towarzyszyła nam atmosfera zadumy i smutku – mówi Helena Pasięka z hutniczej „Solidarności”. – Chociaż pochodziliśmy z różnych zakątków Polski, a nawet spoza jej granic, byliśmy jak jedna rodzina. Rodzina osierocona. Oby ta jedność pozostała w nas na zawsze. Musimy być wiernymi ideałom, o które walczył prezydent Lech Kaczyński. Nie dajmy się ogłupiać niektórym mediom, które ostatnio przycichły. Ale nie miejmy złudzeń, że po pewnym czasie znów zaczną nam mącić w głowach. Nie pozwólmy omamić się „błyskotkami”, ale miejmy w sercach to,

co nasze, polskie, to, co odziedziczyliśmy po przodkach: wiarę, honor i miłość do ojczyzny. Bądźmy razem solidarni i nie zawiedzmy naszego Prezydenta – dodaje ze wzruszeniem pani Helena.

Pan Mirosław Zgadzański, przewodniczący Rady Miasta Ostrowca Świętokrzyskiego, który przybył z kolei na uroczystości pogrzebowe w autokarze wraz z członkami i sympatykami ostrowieckiego PiS, miał to szczęście, że w pożegnaniu Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego i jego małżonki uczestniczył na Rynku Głównym w Krakowie. – Gdy zmierzaliśmy w stronę Rynku, spotkaliśmy grupę sióstr zakonnych, które udzieliły nam kilku potrzebnych informacji – wspomina Mirosław Zgadzański. – W swojej życzliwości ofiarowały nam również dwa bilety wejściowe do sektora mieszczącego się pomiędzy kościołem św. Wojciecha, a pomnikiem Adama Mickiewicza. Miałem więc możliwość być jeszcze bliżej tych ważnych dla naszej

ojczyzny wydarzeń – dodaje. Cała ostrowiecka delegacja przybyła na Stare Miasto o godz. 10, a opuściła go po godz. 18. – Ostatni raz siedem i pół godziny uczestniczyłem na stojąco w spotkaniu z Ojcem Świętym Janem Pawłem II w Częstochowie w 1983 roku. Wydaje się, że to przekracza ludzkie możliwości, ale siła woli ma tu decydujące znaczenie – podkreśla Mirosław Zgadzański, dodając, że nie mogło go zabraknąć na niedzielnej uroczystości pożegnania głowy państwa, która miała wymiar religijny i patriotyczny. – Polski patriotyzm to cząstka naszej duszy – mówi z kolei Lech Janiszewski, członek Zarządu Województwa Świętokrzyskiego, który uczestniczył w uroczystościach w Warszawie i Krakowie. – Pokazaliśmy to w tych dniach w wyjątkowo piękny sposób. I tym, którzy chcą nas go pozbawiać i wszystko, co polskie, ośmieszać, Naród powiedział dość. Po drugim Katyniu potrzebna nam druga Solidarność – podkreśla.

ac, ms, mw

Pograżeni w żałob



KAZIMIERZ GORYCKI

KOPRZYWNICA. Od spotkania z sadownikami i odwiedzin w klasztorze pocysterskim prezydent Lech Kaczyński rozpoczął ubiegłoroczną wizytę na ziemi sandomierskiej. 11 kwietnia o godz. 20.00 w romańskiej świątyni, podobnie jak i w całym dekanacie, powierzono go Bożemu miłosierdziu.



ANDRZEJ ŁADA

OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI. Po Mszy św. sprawowanej w kolegiacie pw. św. Michała Archanioła w poniedziałek 12 kwietnia tłum wiernych przeszedł na cmentarz przy ul. Denkowskiej, gdzie przed pomnikiem Katyńskim wzruszające przemówienie wygłosił poseł Jarosław Rusiecki, który w dniu tragedii był w Katyniu.



KS. MICHAŁ SZAWAN

SANDOMIERZ. W szkołach i uczelniach wyższych uczczono ofiary tragedii minutą ciszy oraz wspólną modlitwą. Placówki szkolne gromadziły się na Mszach św., organizowanych z inicjatywy uczniów, duszpasterzy i grona pedagogicznego. 12 kwietnia z trwającymi na modlitwie na placu papieskim uczniami i studentami łączyła się duchowo młodzież całej diecezji.



ANDRZEJ CAPIGA

STAŁOWA WOLA. Mieszkańcy miasta oddają hołd poległym w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem. Księga kondolencyjna wykładana jest kolejno w stalowowolskich kościołach, urzędach i instytucjach. Wyłożona była między innymi w holu powiatowego starostwa oraz bazylice mniejszej pw. MB Królowej Polski.



AGATA BAZAK

STASZÓW. 13 kwietnia podczas Mszy św. w kościele pw. Ducha Świętego staszowianie oddali hołd żołnierzom pomordowanym na Wschodzie przez NKWD w 1940 r. oraz modlili się za ofiary katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem. W świątyni złożono również wieńce i zapalono znicze ku czci zmarłych, którzy otworzyli kolejną tragiczną kartę katyńskiej historii.

GOŚĆ SANDOMIERSKI

sandomierz@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz,
ul. Staromiejska 11
TELEFON (15) 832 76 60 FAKS (15) 832 76 61
REDAGUJĄ:
ks. Michał Szawan – dyrektor oddziału,
Andrzej Capiga, Marta Woynarowska

ie i modlitwie



WARSZAWA. Nauczyciele i uczniowie Publicznego Gimnazjum Jana Pawła II w Janowie Lubelskim 12 kwietnia w hołdzie prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu i wszystkim, którzy zginęli w katastrofie samolotu prezydenckiego, zapalili znicze przed Pałacem Prezydenckim w Warszawie. Wieczorem o godz. 19 uczestniczyli także w zmianie warty przed Grobem Nieznanego Żołnierza.



KS. MICHAŁ SZAWAN

Bp Krzysztof Nitkiewicz

W dniach żałoby zobaczyliśmy dwie Polski – tę sprzed soboty i Polskę dzisiejszą. Jeszcze w sobotę rano nasza scena polityczna pełna była napięć, walki. Autorytety były obrażane, instytucje, urzędy poniżane. I nagle wraz z katastrofą wszystko się zmieniło. To, co było czarne, stało się białe, to, co mgliste, zaczęło się wyostrzać i świecić blaskiem. Wszyscy poczuliśmy się braćmi, wzajemnie pocieszając się. I siłą rzeczy powraca pamięć o wydarzeniach sprzed 5 lat, kiedy odszedł Ojciec Święty Jan Paweł II. Wówczas też zapanowała atmosfera pełna wzajemnej życzliwości, naród się zjednoczył, wszyscy zaczęli się wzajemnie szanować. Ale cóż, nie trwało to długo. Dlatego wielu żywi obawę, że sytuacja się powtórzy, że historia znowu zatoczy swój okrutny krąg i za kilka dni wszystko powróci do poprzedniego stanu. **A przecież tej tragedii nie wolno, nie można zaprzepaścić, zmarnować!** Z niej musi wyjść nowe światło, nowa kultura polityczna i nowy sposób patrzenia na siebie nawzajem i na urzędy! Naturalnie, wolno oceniać urzędników państwowych czy programy polityczne, ale należy uważać na słowa, zachowując obiektywizm i pamiętając o szacunku dla godności człowieka, i urzędu, który przyszło mu piastować.

Z homilii wygłoszonej w Tarnobrzegu 12 kwietnia br.



KS. TADEUSZ MIERZWA

WŁOCHY. Wspólnota polskich emigrantów mieszkająca w Prowincji Friuli Venezia Giulia modliła się w intencji ofiar katastrofy w miejscu swoich stałych spotkań w Porcia (Pordenone). Mszę św. sprawowaną 11 kwietnia w kościele San Giorgio odprawił i kazanie w językach polskim i włoskim wygłosił ks. Tadeusz Mierzwa, kapłan diecezji sandomierskiej, obecnie duszpasterz Polaków w diecezji Concordia-Pordenone. W modlitwie uczestniczyło ponad 160 Polaków oraz liczna grupa Włochów, którzy w ten sposób wyrazili swoją solidarność z narodem polskim.



TARNOBRZEG. Kilka tysięcy tarnobrzeżan uczestniczyło 11 kwietnia w Mszy św., odprawionej na placu Bartosza Głowackiego przez biskupa sandomierskiego Krzysztofa Nitkiewicza oraz kilkudziesięciu kapłanów pracujących w miejscowych parafiach. Po Eucharystii zgromadzeni zapalali znicze i składali kwiaty przy portrecie prezydenckiej pary, stojącym pod pomnikiem Bartosza Głowackiego.

MARTA WOYNAROWSKA



Teresa Walewska-Przyjałkowska podczas swojej ostatniej wizyty w sierpniu ubiegłego roku wręczyła o. Zygfrydowi Wiesze relikwie św. Andrzeja Boboli
PO LEWEJ: Gen. Tadeusz Buk odwiedził wraz z amerykańskimi dowódcami świętokrzyski klasztor w marcu br.



WSPOMNIENIA. Sanktuarium na Świętym Krzyżu to miejsce szczególne nie tylko dla diecezji sandomierskiej, ale również dla całej Polski, jest to bowiem najstarsze sanktuarium na naszych ziemiach.

tekst

MARTA WOYNAROWSKA

mwoynarowska@goscniedzielny.pl

To tu pielgrzymowali królowie, księżęta, głowy państwa i najwyżsi dostojnicy. Szli królewską drogą w pokorze, czasami w zgrzebnym odzieniu, z pokutniczym kosturem w dłoni – jak np. Władysław Jagiełło, który w szczególny sposób umiłował to miejsce. Siła przyciągania Świętego Krzyża ponownie przeżywa swój renesans, co można zaobserwować zarówno po liczbie pielgrzymów, jak i po funkcjach sprawowanych przez nich w państwie. W ciągu ostatniego roku sanktuarium odwiedzili wyjątkowi goście, którzy sprawili ojcom oblatom wielką radość i zaszczyt swą obecnością. Umawiali się na kolejne odwiedziny – niestety, już się one nie odbędą, zginęli bowiem tego samego dnia, o tej samej godzinie – 8.56 naszego czasu – pod Smoleńskiem, lecąc oddać hołd ofiarom katyńskiego mordu.

Troszczył się o nasze dziedzictwo

– Moje kontakty z ministrem Tomaszem Mertą trwały już kilka lat, od listopada 2005 r. pełnił bowiem funkcję podsekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, i jednocześnie generalnego konserwatora zabytków – wspomina ks. Andrzej

Rusak, diecezjalny konserwator zabytków oraz dyrektor Muzeum Diecezjalnego w Sandomierzu. – Z racji zajmowanych funkcji odpowiedzialny był za zachowanie, konserwację i remonty zabytków. Dlatego wszystkie wnioski o pozyskiwanie funduszy na prace remontowe, jakie planowaliśmy podjąć w naszej diecezji, trafiały na jego biurko. Stąd moje częste wizyty i rozmowy z panem ministrem na te tematy. Omawialiśmy wstępnie plany, wnioski, ustaliliśmy zakres prac, naturalnie uprzednio konsultując wszystko zarówno z naszymi konserwatorami z sandomierskiej delegatury Urzędu Ochrony Zabytków, jak i z wojewódzkim konserwatorem Januszem Cedro.

Wszystkie spotkania z panem Tomaszem wspominam bardzo mile, przyjmował nas – pana Janusza i mnie – niezwykle życzliwie. Zawsze otwarty i – co mnie bardzo zaskoczyło, w sensie pozytywnym, był za każdym razem doskonale zorientowany w temacie i przygotowany, wiedział zatem, o czym jest mowa. Pytania, które zadawał, były merytoryczne, fachowe.

Pan minister pomagał nam przy wielu remontach, ale wspomnę o dwóch największych przedsięwzięciach, jakie obecnie realizujemy – to Święty Krzyż i bazylika katedralna w Sandomierzu. To on pierwszy powiedział, że te obiekty ze wszech miar

Wyjątko

są godne remontów i nawet nie należy się zastanawiać, czy przystępować do przygotowywania programów ich renowacji. W nas była wielka niepewność, przecież to są olbrzymie wyzwania, od strony formalnej, organizacyjnej, finansowej. Pan Tomasz wykazywał ogromne zainteresowanie tymi przedsięwzięciami. Przyjechał specjalnie tu, by na miejscu poznać się ze wszystkim. Należy podkreślić, iż był jednym z cichych współautorów planu generalnej konserwacji katedry. Często bywał w naszym regionie, m.in. w Sandomierzu, i kilkakrotnie zapowiadał, że musi przyjechać tu prywatnie, ze swoją rodziną.

– Pan Tomasz pozytywnie odpowiedział na nasze projekty, nie tylko jako minister, ale przede wszystkim jako człowiek związany z tym regionem, wychowany się w cieniu świętokrzyskiego sanktuarium – mówi o. Zygfryd Wiecha OMI, superior klasztoru ojców oblatów na Świętym Krzyżu. – W Kielcach bowiem ukończył m.in. szkołę średnią. Często również ze swoimi rodzicami pielgrzymował na Święty Krzyż. Przychylność dla podjętych prac renowacyjnych i szczególne zainteresowanie nimi wynikało zapewne z miłości, jaką darzył ziemię kielecką. W czasie ostatniego spotkania, 29 marca br., bardzo gorąco, po raz kolejny, podziękowaliśmy mu za jego osobiste zaangażowanie, bez którego

z pewnością nie udało by się nam pozyskać tak dużych środków. Pan Tomasz przyjechał specjalnie, by osobiście zobaczyć efekty dotychczasowych prac na Świętym Krzyżu. Bardzo zależało mu, by kaplica Oleśnickich, gdzie przechowywane są relikwie Drzewa Krzyża Świętego, miała charakter ściśle sakralny, a zatem, by zmienić dojscie do pochówków, które znajdowały się w krypcie pod nią, a budziły spore zainteresowanie zwiedzających. „To miejsce jest wyjątkowe na mapie Polski i wymaga naszego pochylenia się i troski o nie” – to słowa pana ministra, których nie zapomnę. Spotkanie odbywało się wieczorem, w półmroku stanęliśmy wszyscy w kaplicy Świętokrzyskiej, gdzie po krótkiej adoracji relikwii jako pierwszy podszedł, by je ucałować. Nie wiedzieliśmy, że to nasze ostatnie spotkanie i to w tak symbolicznym miejscu.

– Kiedy dowiedzieliśmy się o katastrofie, i że wśród ofiar jest pan Tomasz Merta, postanowiliśmy odprawić Msze św. m.in. w jego intencji – o 20.00 w kościele Świętego Ducha w Sandomierzu i w sanktuarium na Świętym Krzyżu. W piątek zaś, 16 kwietnia, w przeddzień oficjalnych uroczystości pożegnalnych wszystkich ofiar smoleńskiej katastrofy, wraz z Januszem Cedro o godz. 12.00 modliliśmy się o spokój duszy pana ministra w warszawskiej katedrze św. Jana – dodaje ks. Rusak.



Prezydent Kaczorowski podczas sierpniowej wizyty w ubiegłym roku
PO LEWEJ: Minister Tomasz Merta w czasie ostatniej wizyty otrzymał błogosławieństwo relikwiami Drzewa Krzyża Świętego

wi pielgrzymi

Przy Golgotcie Wschodu

– Prezydent Ryszard Kaczorowski gościł w naszym regionie w ubiegłym roku z okazji przyznania mu tytułu Honorowego Obywatela Kielc, a następnego dnia, czyli 13 sierpnia, odwiedził świętokrzyskie sanktuarium – wspomina o. Zygfryd Wiecha OMI. – Towarzyszyła mu grupa najbliższych osób z rodziny, przyjaciele. Wizyta ta była dla nas wyjątkowa, rzadko bowiem mamy okazję gościć tak wybitne i znaczące osobistości. Pan prezydent okazał się człowiekiem niezwykle miłym. Przy całym swoim bagażu lat, ciężkich, dramatycznych doświadczeń, swoją bystrością umysłu, jasnością i świeżością spojrzenia, serdecznością przełamał wszelki dystans. Odniosłem wrażenie, że udało nam się stworzyć taką małą wspólnotę, rozumiejącą się doskonale. Na życzenie gości odprawiłem wraz z moimi braćmi Mszę św., podczas której towarzyszącą prezydentowi Kaczorowskiemu Teresę Walewską-Przyjałkowską, przewodniczącą fundacji „Golgota Wschodu”, wręczyła mi wyjątkowy dar – relikwie św. Andrzeja Boboli, otrzymane od ojców jezuitów z Warszawy. Pragnęła bowiem, by w tym starym sanktuarium znalazły się również relikwie jednego z patronów Polski. Teraz, kiedy również i ona zginęła pod Smoleńskiem, ten dar nabiera szczególnej wymowy.

W czasie zwiedzania klasztoru prezydent Ryszard Kaczorowski

zajrzał niemal w każde miejsce, był niezwykle zainteresowany tym, jak żyjemy, w jakich warunkach służymy Bogu. Interesowało go wszystko, doceniał piękno i wyjątkowość tego miejsca. Wspominał również swoich kolegów, znajomych, będących oblatami, którzy w czasie wojny służyli w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, a po zakończeniu wojny pozostali na emigracji, w komunistycznej Polsce bowiem nie było dla nich miejsca.

– Prezydenta Kaczorowskiego miałem okazję poznać podczas ubiegłorocznego pobytu na Świętym Krzyżu, gdzie miałem zaszczyt reprezentować władze gminne – opowiada Wiesław Jerzy Gafka, wójt gminy Nowa Słupia. – Wręczyliśmy mu wraz z panią Ewą Guz, przewodniczącą Rady Gminy, pamiątkowy obraz przedstawiający widok Świętego Krzyża od strony Nowej Słupia. Pierwsze wrażenie to przede wszystkim uczucie, że ma się do czynienia z mężem stanu, ten majestat Rzeczypospolitej, którą uosabiał przez szereg lat, był bardzo widoczny. A jednocześnie biła od niego ogromna otwartość, szczerść i, co przy tym wszystkim istotne, autentyczna wielka skromność. Interesowało go wiele spraw m.in. jak nam, mieszkańcom Kielecczyny żyje się, jak wygląda problem bezrobocia, z jakimi problemami przychodzi nam się najczęściej borykać. Bardzo nas ujęło, że interesuje się nie tylko ogólną

polityką i stanem Polski, ale również naszymi małymi ojczyznami.

– Kolejny punkt wizyty stanowiła modlitwa przy krzyżach katyńskich, gdzie pokłoniliśmy się ofiarom katyńskiego mordu – kontynuuje wspomnienia o. Zygfryd Wiecha. – Była to też okazja do wspomnień o ks. prał. Zdzisławie Peszkowskim, długoletnim duszpasterzu Rodzin Katyńskich, z którym pani Teresa była bardzo zaprzyjaźniona. Długie lata wspólnie z nim pracowała, działała na rzecz upowszechniania wiedzy o Katyniu i pielęgnowania pamięci o nim. Stała się też niejako powiernicą jego testamentu, zajmując się jego mieszkaniem i wszystkimi pamiątkami, które ks. Peszkowski zgromadził w ciągu swego życia. Do naszej „Golgoty Wschodu” miała duży sentyment, ponieważ jednym z inicjatorów ustawienia owych krzyży był ks. prałat. Wspierał go w tym prezydent Kaczorowski, pragnący, aby w tym miejscu, u stóp sanktuarium Drzewa Krzyża Świętego, upamiętnić męczeństwo polskich oficerów. Należy dodać, że wizyta prezydenta była zasługą pani Teresy, która zachęciła go do przyjazdu na Święty Krzyż. Zresztą była ona naszym corocznym gościem, przyjeżdżając na świętokrzyskie obchody rocznicy katyńskiej. Miała również centralne uroczystości upamiętniające rocznicę zbrodni katyńskiej. Niestety, nie przybyła...

W mundurach, ale bez broni

Niecodziennych gości podejmowali ojcowie oblaci 9 marca br. – do świętokrzyskiego sanktuarium zawitali bowiem wysocy oficerowie armii polskiej i amerykańskiej. W jednym miejscu zgromadziło się aż czterech generałów, w tym gen. dywizji Tadeusz Buk, dowódca Wojsk Lądowych. Wraz z nim przybyli wówczas dowódca Armii Amerykańskiej w Europie gen. Carter Ham, dowódca Gwardii Narodowej St. Illinois gen. dywizji William Enyard oraz dowódca II Korpusu Zmechanizowanego z Krakowa gen. dywizji Zbigniew Głowienka. Okazją do odwiedzin były prowadzone w Kielcach ćwiczenia pod kryptonimem „Bagram 7”, sprawdzające przygotowanie siódmej zmiany polskich żołnierzy udających się na misję do Afganistanu. Po zwiedzeniu klasztoru, zapoznaniu się z jego dziejami i zabytkami, wszyscy żołnierze otrzymali błogosławieństwo relikwiami Drzewa Krzyża Świętego, które kolejno ucałowali. Na zakończenie wizyty ojcowie oblaci zaprosili mundurowych gości na poczęstunek, gdzie przy kawie i herbatce toczyły się serdeczne, ciepłe, pełne humoru rozmowy. Los sprawił, że jedna z tych osób – gen. Tadeusz Buk, już nie odwiedzi świętokrzyskiego sanktuarium, ani nie kosztuje klasztornych łakoci...

Relikwie bł. Michała Sopočki w Opatowie

Trzeci orędownik

Mieszkańcy Opatowa otrzymali kolejnego orędownika. Do prastarej kolegiaty wprowadzono relikwie bł. Michała Sopočki, **kapłana i kierownika duchowego św. siostry Faustyny.**

Relikwie spoczęły w Kaplicy Wieczystej Adoracji, obok mieszczących się już w niej relikwii św. siostry Faustyny i św. Marcina, patrona parafii. – Witając dziś błogosławionego Michała Sopoćkę, pragniemy podjąć dzieło jego apostołowania przez krzewienie nabożeństwa do Bożego Miłosierdzia, zawierając mu w modlitwie koronką cały Kościół Chrystusowy, Ojca Świętego, wszystkich kapłanów, naszą diecezję, opatowskie parafie i wszystkie nasze rodziny – powiedział proboszcz parafii ks. prał. Michał Spociński na rozpoczęcie Eucharystii sprawowanej w opatowskiej kolegiacie w niedzielę



Mszy św. w opatowskiej kolegiacie przewodniczył bp Krzysztof Nitkiewicz

11 kwietnia, w uroczystość Bożego Miłosierdzia. – Pragniemy, by modlitwa do Bożego Miłosierdzia, która każdego dnia będzie rozbrzmiewać w Kaplicy Adoracji, gromadziła, jak najliczniej Lud Boży całego naszego miasta i by przekształcała Opatów w miasto miłosierdzia, i aby Boże miłosierdzie w nas się uobecniało – podkreślił ks. Michał Spociński.

Uroczystość wprowadzenia relikwii odbyła się z udziałem kapłanów, władz miasta i starostwa

oraz licznie przybyłych mieszkańców Opatowa, a przewodniczył jej ordynariusz sandomierski bp Krzysztof Nitkiewicz. Rozpoczęła ją procesja z relikwiami do zabytkowej świątyni, po której sprawowana była Msza święta. Wraz z ordynariuszem sandomierskim Eucharystię koncelebrowali ks. prał. Michał Spociński, dziekan dekanatu opatowskiego ks. kan. Piotr Kowal oraz ojciec Tacjan Mróz, proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia NMP

w Opatowie. – My kochamy zwykle drugą osobę za to, kim jest, za dobro, które nam uczyniła, dlatego że coś dla nas znaczy – mówił w homilii ordynariusz sandomierski, przybliżając zebrany tajemnicę Bożego miłosierdzia. – Rodzice kochają syna czy córkę, bo jest dla nich kimś najbliższym, biedak kocha bogatego, który go nakarmił i przyodziął. Boże miłosierdzie natomiast nie opiera się na żadnej z tych przesłanek. Bóg po prostu nas kocha. Bez względu na to, jacy jesteśmy, kocha nas miłością całkowicie darmową, bezinteresowną – podkreślił bp Nitkiewicz. Podczas Eucharystii ordynariusz sandomierski udzielił również sakramentu bierzmowania młodzieży parafialnej, a na zakończenie odmówiono modlitwy w intencji ofiar katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem.

Od dnia sprowadzenia relikwii bł. Michała Sopočki w Kaplicy Wieczystej Adoracji, mieszczącej się w północnej krużnicy wielowiekowej kolegiaty, każdego dnia będzie odmawiana Koronka do Bożego Miłosierdzia przed Najświętszym Sakramentem. W kaplicy znajduje się również, obok wspomnianych już relikwiarzy, obraz Jezusa Miłosiernego. Opatowianie spotykają się tutaj na modlitwie każdego dnia, od listopada 2008 roku, kiedy to kaplica została poświęcona jako wotum parafii za dar nawiedzenia wspólnoty przez obraz Matki Bożej Częstochowskiej. Inicjatorem jej utworzenia był obecny proboszcz ks. Michał Spociński.

Ks. Michał Szawan

Doroczne Święto Caritas

Są mocni miłością

Z okazji dorocznego święta obchodzonego w Niedzielę Bożego Miłosierdzia, Caritas Diecezji Sandomierskiej przyznała tytuły „Mocni miłością” rodzinom zaangażowanym w opiekę nad niepełnosprawnymi dziećmi.

Przed Mszą świętą, którą w kościele Ducha Świętego sprawowali ks. Bogusław Pitucha, dyrektor Caritas Diecezji Sandomierskiej, oraz jego zastępca ks. Tomasz Szostek, bp Krzysztof Nitkiewicz dokonał wręczenia dyplomów wyróżnionym rodzinom. Otrzymały je pary małżeńskie troszczące się

z wielkim oddaniem o niepełnosprawne dzieci. Jedną z nich prowadzi w Sandomierzu Rodzinny Dom Dziecka. W uroczystości uczestniczyli ponadto pracownicy Caritas, rodzice wraz ze swoimi dziećmi – wychowankami Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjnego „Radość Życia” oraz kadra ośrodka.

Tytuły „Mocni miłością” zostały przyznane przez Dyрекcję Caritas oraz Radę Pedagogiczną ośrodka „Radość Życia” z okazji Niedzieli Miłosierdzia, patronalnego święta Caritas, oraz z racji trwającego roku duszpasterskiego, który przebiega pod hasłem „Bądźmy



Ordynariusz sandomierski wręczył dyplomy wyróżnionym rodzinom

świadkami Miłości”. Dyplomy przedstawiają serce trzymane w dłoniach oraz zawierają słowa

„Mocni miłością”, wypowiedziane przez sługę Bożego Jana Pawła II.

ms

Dzieci niepełnosprawne papieżowi

Poruszający program

Katolickie Stowarzyszenie na Rzecz Osób Specjalnej Troski „Florian” wraz ze Szkołą Specjalną nr 6 w Stalowej Woli zorganizowało **program poświęcony piątej rocznicy śmierci papieża Jana Pawła II.**

Widowisko słowno-muzyczne przedstawiły dzieci niepełnosprawne i ich rodzinstwo. W programie były między innymi pieśni, w tym słynna „Barka”, oraz film dokumentalny o papieżu. Przedstawienie odbyło się w parafialnej kaplicy przy kościele św. Floriana w Stalowej Woli, a gośćmi honorowymi byli marszałek województwa podkarpackiego Zygmunt Cholewiński i starosta stalowowlowski Wiesław Siembieda.

– Dzisiejszy program jest wyjątkowy – powiedziała dyrektor Szkoły Specjalnej nr 6 w Stalowej Woli Barbara Nabrzeska. W to przedsięwzięcie zaangażowali się nie tylko uczniowie, ale także nauczyciele i rodzice. Taka uroczystość nas integruje, uczy wzajemnego szacunku i zrozumienia. Szkoła nie ma wprawdzie jeszcze imienia, ale mamy nadzieję, że wkrótce będzie nim uczeń Jana Pawła II, ks. Jan Twardowski.

W Szkole Specjalnej nr 6 pracuje ks. Ryszard Sałek. On też zaangażował się w przygotowanie rocznicowego widowiska.

– Praca w szkole specjalnej – powiedział ks. Ryszard Sałek – to na pewno duże wyzwanie, ale z drugiej strony cieszy, iż dzieci potrafią robić takie piękne rzeczy. Ojciec Święty Jan Paweł II był zawsze bliski dzieciom, szczególnie tym niepełnosprawnym. Dlatego uczestniczą one w tym programie z taką wielką radością. Bardzo chętnie też przychodzą na Msze św., przystępują do spowiedzi. Są bardzo wrażliwe na Pana Boga. Moim zdaniem, dzieci szczególnej troski bardziej dostrzegają obecność Boga w świecie, w drugim człowieku, zwłaszcza tym cierpiącym, niż zdrowo.

Występu dzieciom, ich nauczycielom oraz rodzicom pogratulował proboszcz ks. Marian Balicki.

– Papież – powiedział proboszcz – zostawił nam ślad, po którym możemy iść drogami naszego życia. Był to człowiek niezwykły, ale zwykły wiarą i miłością. Chcemy tą miłością żyć i tę miłość nieść. Za to Mu dziękujemy. Z domu Ojca na nas patrzy i zapewne cieszy się z waszego trudu i modlitwy.

Różańce dla laureatów konkursu plastycznego o papieżu pt. „Jan Paweł II – nasz papież” wręczył jego laureatom – Arkowi Kędzi, Krystianowi Tofilowi, Ewie Cholewińskiej, Sylwii Skibie i Sarze Wojtali – ks. Ryszard Sałek.

ac



ANDRZEJ CAPICA

Dzieci bardzo przeżywały występ w programie

Komentarz tygodnia



felieton

PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

Śmierć pod Smoleńskiem

W życiu każdego narodu zdarzają się chwile zwrotne, których znaczenie w pełni ujawnia się dopiero po jakimś czasie. Tak stało się pięć lat temu, kiedy do domu Ojca odszedł nasz papież Jan Paweł II. Zjednoczeni wówczas w gorącej modlitwie, w serdecznym jego wspomnieniu, jednym słowem – solidarni w narodowym cierpieniu, mieliśmy pewność, że przez to staniemy się lepsi i będziemy mogli patrzeć na bliźnich ciepło, przyjaźnie, z prawdziwą empatią. Wkrótce okazało się, że oficjalna żałoba trwała dłużej niż wewnętrzna przemiana u wielu naszych rodaków. Nie minął miesiąc od pamiętnych uroczystości pogrzebowych w Watykanie, a ruszyła znana wcześniej karuzela wzajemnych oskarżeń i bezpardonowych ataków. (Jeden z moich przyjaciół księżę powiedział wtedy, że Polacy wyczerpali już swoją „normę miłości” i muszą szybko wrócić do starych nawyków).

Narodowa tragedia, jaką jest śmierć w wypadku lotniczym prezydenta Lecha Kaczyńskiego, jego małżonki oraz części elit – m.in. wysokich urzędników państwowych, dowódców Wojska Polskiego, księży, pograżyła Polskę w nieukrywanej rozpacz. Zginęli w czasie, kiedy przeżywalismo podniosłe uroczystości związane z obchodami 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. W czasie kiedy nasiliły się patriotyczne uczucia Polaków, a uwaga społeczna skupiona była na słowach wypowiedzianych nad grobami w Katyniu przez premierów Rosji i Polski oraz na spotkaniu prezydentów obu krajów. I nagle takie niewyobrażalne nieszczęście, taka straszna informacja, która spadła niczym grom z jasnego nieba – zginął Prezydent Rzeczypospolitej, zginęli wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, znani parlamentarzyści (w tym nasi posłowie G. Gęsicka, P. Gosiewski, L. Deptuła), najważniejsi ministrowie Kancelarii Prezydenta, dowódcy poszczególnych rodzajów wojsk, szef Sztabu Generalnego, ordynariusze polowi, prezes Narodowego Banku Polskiego, prezes IPN, rzecznik praw obywatelskich i wielu innych znakomitych Polaków.

Katastrofa narodowa, wobec której stanęliśmy bezradni, znów złączyła Polaków. I tak jak pięć lat temu poczuliśmy narodową solidarność w bólu, lęk przed przyszłością oraz świadomość wielkiej i niemożliwej do powetowania straty. Wiedzieliśmy, że zginęli wielcy patrioci, którzy chcieli pokłonić się prochom przedwojennej polskiej elity pochowanej w dołach katyńskich. Nie zdążyli, śmierć przyszła niespodziewanie i w tym samym przeklętym dla nas miejscu. Czy to straszne, traumatyczne doświadczenie naprawdę coś w nas zmieni? Czy pozwoli na refleksje o Polakach, Polsce i naszym kruchym życiu?

Niemal rok temu w Koprzywnicy miałem przyjemność uściskać dłoń prezydenta Lecha Kaczyńskiego, który właśnie od tego miasteczka rozpoczynał wizytę w naszym regionie. Nawet przez ułamek sekundy nie przeszła mi myśl, że tę dobrą kadencję przerwie gwałtowna śmierć. Żegnaj, Panie Prezydencie...

Powstała Federacja Szkół Kościuszkowskich

Bohater ponad podziałami

Pomnik Tadeusza Kościuszki poświęcił ordynariusz sandomierski bp Krzysztof Nitkiewicz. Pod pomnikiem, który stanął przed Zespołem Szkół nr 2 im. Tadeusza Kościuszki w Stalowej Woli, **złożona też została ziemia z miejsc, gdzie przebywał i walczył patron szkoły.**

Nad uroczystością patronat sprawowały: Polskie Towarzystwo Historyczne, Polska Fundacja Kościuszkowska w Warszawie oraz Stowarzyszenie Budowy Pomnika Tadeusza Kościuszki w Warszawie.

Odsłonięcie i poświęcenie pomnika poprzedziła polowa Msza święta odprawiona w intencji całej szkolnej społeczności, której przewodniczył sandomierski ordynariusz, a którą koncelebrowali księża ze stalowowlskich parafii. Bp. Krzysztofa Nitkiewicza powitał dyrektor ZS nr 2 Włodzimierz Smutek oraz proboszcz parafii pw. św. Floriana ks. Marian Balicki. W swojej homilii biskup ordynariusz powiedział między innymi, iż Tadeusz Kościuszko prowadził żywot typowy dla szlachty tamtejszego okresu, łącząc żołnierskie rzemiosło z troską o majątek odziedziczony po przodkach. Był człowiekiem religijnym: wychowankiem ojców pijarów i członkiem sodaliczki różańcowej. – Ale – dodał ordynariusz – na naszej drodze pojawiają się nieraz poważne wyzwania. I wówczas dotychczasowe lata zwykłego, codziennego życia stają się przygotowaniem do podjęcia wielkich czynów. Kościuszko podjął takie właśnie wyzwanie, walcząc w obronie suwerenności Rzeczypospolitej oraz Stanów Zjednoczonych. – Moi drodzy – powiedział bp Nitkiewicz, zwracając się do młodzieży zgromadzonej na placu szkolnym. – Wypełnianie codziennych obowiązków w szkole i w domu nie ma w sobie, na pierwszym rzut oka, nic nadzwyczajnego. Ale jeśli włączymy w nie Chrystusa, jeśli codzienny trud i jawiące się problemy zaczniemy rozpatrywać w perspektywie wiary, odkryjemy, że Chrystus zamartwychwstały powołuje nas do rzeczy niezwykłych i że to wszystko, co dzisiaj czynimy, jest przygotowaniem do doniosłych wyzwań i obowiązków. One mogą się pojawić w każdej chwili, zupełnie nieoczekiwanie. I wtedy trzeba je podjąć i wypełnić, a Chrystus pobłogosławi.

Wykonawcą pomnika był krakowski rzeźbiarz Wojciech Siek. Pomnik jest kopią



Pomnik odsłoniли Wiesław Siembida, Włodzimierz Smutek oraz Longina Ordon

monumentu Tadeusza Kościuszki, który stoi w parku Lafayette'a przed Białym Domem w Waszyngtonie. Podobny za kilka miesięcy stanie również w Warszawie. Pomnik został odlany w odlewni w Gliwicach. Ma 2,7 metra wysokości. Kosztował około 100 tys. złotych, sama figura natomiast – 76 tys. złotych. Wykonanie monumentu sfinansowało wielu darczyńców, z tym że największy udział w dziele miała Elektrownia „Stalowa Wola”. Stowarzyszenie Oświatowe Przyjaciół Szkoły Kościuszkowskiej oraz dyrekcja Zespołu Szkół nr 2 im. Tadeusza Kościuszki zorganizowały także aukcję na rzecz budowy pomnika. Uzbierano ponad 4

tys. złotych, a wśród ofiarodawców byli między innymi Michał Bajor, Justyna Steczkowska, Piotr Kiszka, ks. prałat Marian Balicki i wielu innych znanych mieszkańców Stalowej Woli i nie tylko.

– Najwięcej w Polsce pomników ma właśnie Tadeusz Kościuszko – powiedział prezes Stowarzyszenia Budowy Pomnika Tadeusza Kościuszki w Warszawie prof. dr hab. Marian Marek Drozdowski. – Jest to bohater ponad podziałami, wszystkie opcje polityczne widzą w nim swojego bohatera. Dlatego, moim zdaniem, ten pomnik nabiera dodatkowych walorów kultury obywatelskiej, prowokuje do wzniesienia się ponad podziałami dla służby wielkich spraw, które trzeba rozwiązać w naszym społeczeństwie.

Rodzicami chrzestnymi pomnika zostali Zdzisława Kapuśniak, emerytowana nauczycielka, oraz prof. Janusz Cisek, dyrektor Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Pomnik odsłonił starosta stalowowski Wiesław Siembida, dyrektor ZS nr 2 Włodzimierz Smutek oraz Longina Ordon, prezes Stowarzyszenia Oświatowego Przyjaciół Szkoły Kościuszkowskiej w Stalowej Woli. Z inicjatywy dyrekcji Zespołu Szkół nr 2 w auli szkoły zawiązała się także Federacja Szkół im. Tadeusza Kościuszki, a Stalowa Wola została jej stolicą. Uroczystość zakończył Apel Poległych z udziałem żołnierzy 21. Brygady Strzelców Podhalańskich im. gen. bryg. Józefa Kustronia z Rzeszowa.



Mszy świętej przewodniczył bp Krzysztof Nitkiewicz

Andrzej Capiga